Nr. 243. Dnia 2 września. Piątek. Dnia 21 sierpnia (2 września) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Stefana K. Węg
Sobota: Bronisławy P.
Niedziela: *Pociesz. N. P. M.*
Poniedz.: Wawrzyńca Bis.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 11.
Zachód " " 6-ej " 47.
Długość dnia godzin 13 " 36.
Ubyło " " 3 " 8.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 33 r.
Zachód " " 6 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 2 (st. 1 c. 2).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.

Wtorek: Zacharjasza Pr.
Środa: Reginy Panny.
Czwartek: Narodzenie N. P. M.
Piątek: Sergjusza P. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Czciboga; jutro Przesławy św.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei dąbrowskiej. (Lokal zarządu, Królewska 35—1 po południu.) — Kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia giserów i cynkgiserów. (Mieszkanie starszego, Leszno 72—7 wiecz.)—Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Piękna Helena";— Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Rycerskość wieśniacza", „Kłopoty dziadunia", oraz „Na ulicy"; Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Przed ślubem"; jutro „Dom otwarty";—Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem pań: Janiny Babińskiej i Grassówny); jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3022 rs. 4 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż departament lekarski opracowuje ustawę normalną towarzystw hygienicznych, których celem będzie rozpowszechnianie wśród ludności ogólnych pojęć o hygienie i pielęgnowaniu zdrowia.

= W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, ma być urządzona wystawa ptaków śpiewających.

= Od dnia jutrzejszego przestają kursować wprowadzone niedawno oddzielne pociągi: nnr. 3*a* i 4*a*, pomiędzy Nową Aleksandrją a Chełmem. Wszyscy bez wyjątku pasażerowie będą dopuszczani do pociągów ogólnych, z zastosowaniem wszakże do osób, jadących z miejscowości zarażonych, przepisów o dezynfekcji osób i ich rzeczy na stacjach, gdzie znajdują się odpowiednie aparaty.

= W *Gaz. policyjnej* zamieszczono, co następuje: „Otrzymawszy od jw. pomocnika warszawskiego jenerał-gubernatora zawiadomienie o cholerze w Hamburgu, polecam komisarzom cyrkułowym o wszystkich osobach, przybywających z rzeczonego miasta, natychmiast zawiadamiać urząd lekarski, którego inspektor zarządzi nad niemi ścisły nadzór sanitarny, jaki według ustanowionych przepisów zastosowywany jest wogóle do osób, przyjeżdżających z miejsc, epidemją dotkniętych.

= W biurze oberpolicmajstra znajduje się model podręcznej apteczki domowej, którą sporządził urząd lekarski. Apteczka, której koszt wynosi 6 rs., posiada niezbędne w każdym domu pierwsze środki ratunkowe, a więc: miętę, olejek rycynowy, krople walerjanowe, krople Inoziemcowa, proszki wymiotne, proszki rozwalniające, synapizma, spirytus do wcierania, roztwór kwasu karbolowego, ocet stężony, spirytus kamforowy i kwas solny. Na wierzchu skrzynki znajduje się przepis, ile i w jakim przypadku choroby należy dane lekarstwo podać choremu. P. oberpolicmajster zamierza apteczki takie zaprowadzić w każdym domu, a przedewszystkiem w tych, w których zamieszkuje ludność uboga.

= Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej warunki licytacyjne na dostawę w r. 1893-im owsa, siana i słomy dla wszystkich oddziałów warszawskiej straży ogniowej. Jest to jedna z większych entrepryz, bo wynosi około 45,000 rubli.

= Wielu handlujących zwróciło się do magistratu tutejszego z prośbami o zezwolenie na drobny handel bielizną, chustkami i t. p. przedmiotami na ulicy na przestrzeni między placem przed Gościnnym Dworem i ulicą Ptasią, deklarując się wnosić za to pewną opłatę na rzecz kasy miejskiej. W przedmiocie tym władza miejska porozumiewała się z policyjną, ponieważ jednak ta ostatnia znajduje, iż w miejscowości tej, bardzo już zacieśnionej, trudnem jest utrzymanie należytego porządku policyjno-sanitarnego i utrudnioną jest komunikacja uliczna, postanowiono więc na prośbę interesowanych dać odpowiedź odmowną.

= Do zwijania i włożenia losów II-ej klasy 159-ej loterji klasycznej w d. 5-ym b. m. zaproszeni zostali obywatele miejscy: pp. Emil Łagodziński i Józef Stefański, zaś w dniu ciągnienia, 6 i 7-ym b. m., pp.: Feliks i Lipiński.

= Z teatru.

* Z przyjemnością pośpieszamy donieść o nowej zmianie w personelu opery, o zmianie, której potrzebę *Kurjer* wskazywał już oddawna.

Oto w dniu wczorajszym reżyserem opery mianowany został wielce ceniony barytonista, p. Józef Chodakowski.

Wybór to bardzo trafny, ztąd też wszyscy lubownicy opery powitają go z zadowoleniem.

P. Chodakowski znany jest jako człowiek zdolny, traktujący zawód swój z zamiłowaniem i poszanowaniem sztuki, jako śpiewak z powołania, a nietylko dla chleba.

Nadto nowy reżyser zarobił sobie na opinję człowieka sumiennego i uczciwego, które to dwa przymioty tak są na tem stanowisku potrzebne, a niestety tak rzadkie.

Dyrekcji teatrów należy więc powinszować tego wyboru.

Obok p. Chodakowskiego reżyserem opery będzie także i nadal p. Matuszyński, zaś p. Kozieradzki został od tych obowiązków, z powodu braku zdrowia, uwolniony, pozostaje jednakże nadal w operze jako śpiewak.

= Wyścigi pławieńskie.

W drugim dniu wyścigów pławieńskich przypadło do rozegrania również biegów sześć.

Program rozpoczęła gonitwa o nagrodę „Pocieszenia" rs. 200 na dystansie 1½ wiorsty.

Powyższą nagrodę zdobył J. Trzebińskiego „Duet", który w biegu o nagrodę „Przychówka" był drugim.

Następnym był wyścig z płotami (trzy) o nagrodę

2

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Przedewszystkiem przedstawił sobie pierwsze wstępne spotkanie z kuzynką.

Przyjedzie, stanie w hotelu z damą do towarzystwa angielką, lub z ojcem. Iwo go wnet kartką zawiadomi i on tam pójdzie, strojny, z bukietem w ręku. Jakże mu serce bije!

Spojrzy na nią, jak czciciel na bóstwo, i kwiaty odda—nic nie rzeknie.

A ona mu rękę poda, może pocałować pozwoli ze swym sfinksowatym uśmiechem i powie, że mu dziękuje za brata.

Potem kwiatek jeden oderwie i do stanika przypnie, a resztę do wazonu włoży. Potem mu spacer zaproponuje za sprawunkami... ile on tych sprawunków i posyłek załatwił, jaki się dumny czuł! Ach!

Jej łaskawość nie sięgała nigdy dalej, używała go dla swej wygody, ale on to sympatją nazywał, bo mu raz przecie rzekła, że po latach zaledwie wierności—zaufa!

Rozmawiali rzadko ze sobą. Ona była małomówna; on, frant i zdolny do nielada jakiej szermierki językowej, wobec niej głupiał ze szczętem. Uwielbiał, czcił i milczał.

Miewał jednak niekiedy reakcje. Po jej odjeździe, gdy przetrawił wrażenia, bieg tych godzin razem spędzonych, widział, że o krok dalej nie postąpił. Wtedy opadała go czarna rozpacz i bunt. Chłód jej podniecał go. Idealistę zadowolniłaby serdecznem słowem lub spojrzeniem—odjeżdżała zawsze chłodna, trzeźwa, dumna.

On z rozgorzałą głową powtarzał sobie, że tak żyć nie może, przeklinał ją, szedł hulać na złość sobie; gdy otrzeźwiał, rozpoczynał znowu o niej śnić i myśleć.

Michał, który powiernikiem jego był, nie wierzył w jakąkolwiek przyszłość tego uczucia; wątpliwości jego jeszcze jeden cierń dodawały i tylko przyjaźń z Iwonem żywiła nadzieję. Teraz, jeśli go wypędzą, Iwo mu nie zapomni przysługi, dopomoże!

Powoli w tem marzeniu szalonem przesuwać się zaczęły obrazy cudne. Będzie się kształcił na artystę, zdobędzie sławę; kuzynka będzie mu natchnieniem, mistrzynią; odda mu swą rękę, a on jej wszystko rzuci pod stopy: swe laury, duszę, życie!

I z tem zasnął na twardym zydlu w karcerze, gdzie siedział za figiel uliczny, zagrożony wydaleniem — w przededniu zwichnięcia karjery.

We śnie był mocarzem potężnym!

Zbudził się nazajutrz— głodny z bolącemi bokami. Spojrzał — stróż mu przyniósł chleb i wodę; profesorowa zapomniała obietnicy i nikt z kolegów go nie poratował.

Poczuł się nagle małym, biednym, bez wsparcia i widmo utraty stanowiska wypełzło ohydne w myśli.

Z rękami, wsuniętemi we włosy, przesiedział parę godzin, bijąc się z myślami.

Wreszcie otrząsnął się, wstał, zjadł chleb, wypił wodę i zaczął gwizdać.

— No i cóż! Zginąć trzeba, to trzeba — zamruczał.

Nie zawahał się w postanowieniu milczenia ani na sekundę.

Dzień ten jednakże był dłuższy i cięższy do przebycia. Zamożniejsi przekupywali stróża, dostawali książek i papierosów; dla niego biednego cerber był nieubłaganym.

Izba duszna była i ciasna. Józef chodził po niej aż do zawrotu w głowie, potem klął, to śpiewał naprzemian; na długą noc snu mu już nie starczyło. Coraz czarniejsza opadały go myśli. Nad ranem dostał gorączki i dreszczów.

Trzeciego dnia nie wstał z zydla i chleba nie wziął do ust; wieczorem był już zupełnie chory. Stróż poszedł z raportem do rektora.

Zwierzchnik zrazu nie uwierzył.

— Udaje, błazen!—burknął, i stróża z niczem odprawił.

Ale w parę minut namyślił się przecie, wziął kapelusz, laskę i poszedł sam naocznie sprawdzić wypadek.

Karcer był na trzeciem piętrze i stary dość miał fatygi, zanim się tam dostał.

Stróż mu świecił latarnią, pomagał ramieniem. W izbie, na widok światła, Józef siadł na zydlu mrużąc oczy i ściskając dłońmi bolące skronie. Rektor stwierdził, że niesłusznie go o udawanie posądził i uczuł wyrzut sumienia.

— Co to panu?—spytał.

— Nie wiem! W uszach mi dzwoni i głowa pęka.

— Ano, to doktora trzeba. Zbierz pan siły i chodź ze mną. Oto skutek waszych hulanek!—Z zasady wszystko morałem kończył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w przedmiocie srebrnym, ofiarowanym przez hr. Al. Nieroda.

Pierwszą u mety w biegu tym była „Bajka 2" Korytowskiego.

Również przedmiot srebrny, ofiarowany przez główny zarząd stadnin rządowych, stanowił nagrodę w trzecim z kolei wyścigu płaskim na dystansie 2 w., w którym resztę koni pobiła „Bajka 1" Al. ks. Lubeckiego.

Czwartym był wyścig „Pławieński" z 12 przeszkodami na dystansie około 4 w.; nagroda rs. 600.

Zwycięzcą w tym wyścigu był „Dublet" J. Zbijewskiego.

W przedostatnim biegu o nagrodę imienia M. Gruszeckiego rs. 300, na dystansie 2 wiorst, pierwszą u mety stanęła „Kruszyna" ks. Lubomirskiego.

Wyścigi zakończył wreszcie bieg płaski o nagrodę imienia Augusta Ostrowskiego (rs. 300).

Do mety pierwsza dobiegła „Kochanka" J. Trzebińskiego.

= Nabytek.

Znany archeolog tutejszy, p. Matias Bersohn, przebywający obecnie za granicą, odnalazł podczas swej wycieczki modlitewnik, do rodziny Leszczyńskich należący, w starożytnej oprawie, z wyciśniętemi na okładce herbami.

Nadto p. B. przywózł z Norymbergi fotografję jednego z dzieł mistrza Wita Stwosza.

= Zbiory.

Znany archeolog, p. Tarczyński, zamieszkały w Płocku, nosi się z myślą ofiarowania swoich zbiorów do użytku publicznego z warunkiem ulokowania ich w miejscu bezpiecznem i pod jego nadzorem.

P. T. opracowuje obecnie katalog ilustrowany swoich zbiorów nader cennych, składających się przeważnie z okazów epoki przedhistorycznej; wspomnimy tutaj o radle kamiennem, okazie nader rzadkim, które wykopane zostało na polach wsi Gilino, pod Płockiem.

Obecnie p. T. robi poszukiwania w okolicach wsi Starożreby, odległej o dwie mile od Płocka, gdzie niedawno odkopano na polu miecz, zdaje się krzyżacki.

= „Record" pieszy.

W przyszłą niedzielę zwolennicy sportu pieszego urządzają „record" czterdziestowiorstowy.

Półmeta wypadnie na szosie za rogatką jerozolimską, pomiędzy Sękocinem a Tarczynem.

Do „recordu" staje ośmiu sportsmenów.

= Liche owoce.

Nazbyt upalne lato ujemny wpływ wywarło na urodzaj owoców.

Wskutek zbyt szybkiego dojrzewania owoce, a szczególniej gruszki, opadają i robaczywieją.

Nawet winogrona w miejscach zwróconych bardziej ku słońcu, powiędły i poschły.

Z tego zapewne powodu tak niewiele wysłano owoców na wystawę do Łodzi.

Wogóle dział pomologiczny na tej wystawie będzie najsłabiej przedstawiony.

= Jubileusz nauczycielki.

W dniu onegdajszym w rodzinie państwa Tr. obchodzono jubileusz 30-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim panny Teofili Jasinowskiej.

Jubilatka właściwie od lat blizko 50-iu pełniła obowiązki nauczycielskie w kilku domach, lecz w jednej rodzinie T. pozostawała od lat 30-tu i wychowała trzy pokolenia.

Obchód sam odbywał się w kółku rodziny i najbliższych przyjaciół.

Po nabożeństwie zebrano się na śniadanie i pannie Jasinowskiej wręczono dowód na złożone zbiorowo przez wszystkie byłe uczennice rs. 6,000 w listach zastawnych.

Procent od tego kapitaliku zapewni jubilatce spokojną starość, chociaż w domu państwa T. na niczem jej nie zbywa.

= Produkcje ze spadochronem.

W niedzielę na polu mokotowskiem odbędą się produkcje ze spadochronem.

Tym razem popisywać się będzie kobieta, a mianowicie p. Janina Majewska.

Do wzlotu użyty będzie balon, napełniony ogrzanem powietrzem.

= Pierwszy.

W dniu wczorajszym przybił do brzegu warszawskiego pierwszy galar z jabłkami.

Jabłka, zwłaszcza w lepszych gatunkach, nabywane są hurtownie.

= Z Wisły.

Woda w Wiśle wciąż ubywa.

Wodomiar wskazywał wczorajszego wieczora st. 1 cali 2.

Jest to poziom niepamiętny już dawno.

Przyczyną tak nizkiego poziomu jest panująca susza.

Mielizny, wyłaniające się z pod wody, ogromnie utrudniają żeglugę, a parostatki z trudnością dobijają do brzegów.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Granicznej nr. 13, Józefowi Godlewskiemu, skradziono w bramie tegoż domu pugilares, w którym było 600 rs., mianowicie: 400 rs. w papierach 10-rublowych, 200 pięcio-rublowych.—Zamieszkałemu przy ulicy Ciepłej nr. 19 Władysławowi Kamińskiemu skradziono różną garderobę, bieliznę z cyframi Z. K. B. K. wartości 135 rs.—Z mieszkania Sendera Morgenszterna na Nowolipkach nr. 2 skradziono różne rzeczy wartości 130 rs.—Nocy wczorajszej przez balkon z mieszkania Bolesława Biernackiego, przy ulicy Elektoralnej nr. 41 skradziono różną garderobę i bieliznę wartości 103 rs.

= Zasłabnięcie.

W restauracji na placu Trzech Krzyży nr. 10 zachorowała nagle Franciszka Cap.

Chorą po udzieleniu pomocy odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym Andrzej Kostek, 13-letni syn kowala, dosiadł na oklep konia, przyprowadzonego do kucia.

Koń galopem ruszył z miejsca i Kostek spadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem kości pacierzowej.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej w ogrodzie Sawczyńskiego na Czystem stróż usłyszał ujadanie psów pod jednem drzewem, a zbliżywszy się, zobaczył wiszącego człowieka.

Dzięki szybkiemu przecięciu postronka, desperat został uratowany.

Poznano w nim Antoniego Sągockiego, b. woźnego, który od dłuższego czasu dotknięty jest chorobą umysłową.

Na Pelcowiznie otruł się kwasem siarczanym Jan Łopiński, robotnik fabryczny.

Jakkolwiek energiczna pomoc lekarska niebezpieczeństwu na razie zapobiegła, stan zdrowia Ł. jest groźny.

Przyczyną desperackiego czynu było nałogowe pijaństwo.

Stróż domu nr. 44 przy ulicy Nowolipki zauważył, że lokatorka Wanda Mazurkiewicz od dwóch dni nie wychodzi na ulicę.

Zawiadomiono tedy o tem policję i otworzono mieszkanie.

Okazało się, że M. powiesiła się na ramie okna.

Samobójczyni liczyła 50 lat.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Nocy wczorajszej podczas pożaru przy ulicy Strzeleckiej zatrzymano na kradzieży znanego złodzieja, Adama Szóstaka, zamieszkałego przy ulicy Kaczej pod nr. 21-ym.

Osadzony w areszcie przy cyrkule prazkim, S. powiesił się na kracie okna.

Desperata uratował stójkowy.

= Poparzenie.

W przejściu przez ulicę Zakopową Ludwik Tabaczyński upadł i rozbił butelkę z benzyną, która mu oblała ubranie.

Kiedy po chwili T. zapalał papierosa, cała odzież stanęła w płomieniach.

Dwaj przechodnie: Jan Życki i Karol Dausz z narażeniem się na poparzenie rękami ogień stłumili.

Mimo to Tabaczyński został dotkliwie poparzony na piersiach, plecach i szyi.

Omdlałego z bólu odwieziono do mieszkania.

= Wybuch granatu.

Pracujący na poligonie rembertowskim Józef Szuba z Okuniewa rozbijał znaleziony granat.

Podczas tej czynności nastąpił wybuch i położył Szubę na miejscu trupem.

= Straty.

Podczas onegdajszego pożaru przy ulicy Strzeleckiej ponieśli straty: właściciel domu nr. 1, Jastrzębski, na sumę 15,000 rs.; pod nr. 3-im, Koncyljusz, na sumę 12,000 rs., pod nr. 5-ym przy ulicy Piotrkowskiej 3000 rs., pod nrem 2-im przy ulicy Śliwickiej, Gajkiewicz, 10,000 rs., pod nrem 4-ym, Kleszczyński, 2000 rs.

Posesje były ubezpieczone w warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

= Przy pożarze.

Podczas onegdajszego pożaru brandmajster straży ogniowej nowoświeckiej, Smoroński, uległ zranieniu nogi, poparzeniu zaś i poranieniu ulegli strażacy: Kurpiński, Tachrzewski, Tchórzewski, Adamski, Razin; kominiarze: Lange, Jędrusiewicz oraz Feliks Burkacki.

Wszystkich umieszczono w szpitalu.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie wystawiła na sprzedaż 70 majątków zalegających w opłacie rat.

+ Echa duninowskie.

Z Duninowa nad Wisłą piszą do nas:

„Przez ostatnie dwa tygodnie panowały u nas straszne upały; temperatura dochodziła do 36° R. na słońcu, a 28—30° R. w cieniu.

Gdy dodamy do tego zupełny brak deszczu, a ledwie rosy tylko czasem obfite, łatwo wyobrazić sobie, jak wszystko schnie w polach.

Schną więc pozostałe na polach tatarki i kartofle, które tak piękne do niedawna rokowały nadzieje, a buraki, które miejscami zaczęły się poprawiać, tu i owdzie prawie zupełnie przepadły.

To samo można powiedzieć o kapustach.

W ogrodach owoce przedwcześnie opadają, a warzywa kopać będziemy ususzone przez słońce.

Ogórków obecnie w naszej okolicy dostać można tylko za cenę bardzo wysoką i to tylko z trudnością.

Koniczyny, siano i pastwiska wypalone do tego stopnia, że zbierać je będzie można chyba tylko w miejscach niżej położonych i mokrych.

Wskutek tego pasza codzień niemal drożeje.

Woda w Wiśle ciągle ciągle opada; stawy i strumyki powysychały, ztąd też w naszej okolicy daje się uczuwać brak wody.

Wiele młynów wodnych stanęło.

Brak wody naraża na straty także i papiernię „Soczewka", która po części posługuje się wodą, jako motorem, a w ostatnich czasach zmuszona była uciekać się do pomocy pary więcej niż zazwyczaj.

Mimo upałów, stan sanitarny w naszej okolicy jest stosunkowo bardzo pomyślny.

Zdarzyły się jednakże trzy porażenia słoneczne z wynikiem śmiertelnym we wsiach: Nowa Wieś, Dębie i Groduń.

Cholery nie bardzo się obawiamy, ponieważ przestrzegamy obecnie czystości.

Projektują budowę dwóch baraków cholerycznych.

Jeden z nich stanie w Starym Duninowie, gdzie właściciel majątku przeznaczył na ten cel dom oddzielnie stojący.

Drugi stanie w Soczewce, gdzie zaczęto już budowę jego w pobliżu osady fabrycznej.

W Starym Duninowie, w osadzie fabrycznej „Leonów", szpital fabryczny istnieje już od lat kilkunastu, przygotowany na pomieszczenie 12 chorych.

Prócz tego „Leonów" posiada: lekarza, felczera i aptekę."

NEKROLOGJA.

† ś. p.

Pawlina Zbyszewska,

panna, córka ś. p. Grzegorza, obywatela ziemskiego, i Barbary z Moraczewskich, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu wczorajszym zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 70. Msza św. za spokój duszy zmarłej odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem, w kościele św. Krzyża. O dniu i godzinie nabożeństwa żałobnego i pogrzebu klepsydry i oddzielne ogłoszenia zawiadomią. —0000—

B. P.

Maks Baumritter,

bankier i obywatel ziemski,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w Berlinie dnia 1-go września r. b.

O dniu pogrzebu powiadomią oddzielne ogłoszenia. 1241

B. p. Rozalja z Soferów SAMENHOF,

żona nauczyciela gimnazjum,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniesła się do wieczności dnia 31 sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 53. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Karmelickiej № 21, w dniu 2-im września, to jest w piątek, o godz. **12-ej** w południe, na cmentarz wyznania mojżeszowego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3207—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 31-go sierpnia.

Stan zdrowia w Wiedniu jest wyborny; lekarze odwiedzają codziennie każdy hotel trzy razy i badają bezpłatnie podróżnych, przybyłych z Niemiec i Rosji. Jest to badanie delikatne i dyskretne, bez żadnej uciążliwości, przeciwnie, podróżni uważają je za dobrodziejstwo i sami się zgłaszają. Lekarze ostrzegają, ze publiczność w restauracjach nie powinna bezwarunkowo przyjmować i używać serwet już używanych.

Jeden meteorolog ogłasza tutaj następujące zapatrywanie: W atmosferze panuje silny prąd elektryczny od równika do bieguna północnego, wskutek tego każdy prąd przeciwny zostaje w swoim ruchu wstrzymany, a co najmniej osłabiony. Burze w lipcu i sierpniu miały też kierunek od południa ku północy. Otóż cholera stoi także w związku z całością planetarnych objawów.

W ostatnich miesiącach miała ona kierunek południowy, dosięgła Konstantynopola, ale dalej nie poszła, od-

parta została na północ i wybuchła w Hamburgu. Tam sroży się, ale ku południowi słabnie. Można przypuścić, że ów prąd elektryczny, od równika idący, odpiera ją, nie dopuści jej do Wiednia, ani do Włoch, ani do Hiszpanji. Doświadczenie sprawdzi tę hypotezę.

Dla kołowców (cyklistów) wydało tutaj namiestnictwo porządek jazdy, gdyż liczba ich rośnie na tysiące. Pozwolenie jazdy musi być zaopatrzone fotografją; prócz środka miasta, wolno wszędzie jeździć na trzech i czterech kołach. Na dwóch nie wolno jeździć od godz. 7-ej rano do 9-ej wieczorem na wielu wymienionych ulicach, gdzie ruch jest zbyt wielki; do godz. 7-ej rano wolno wszędzie jeździć.

Na wystawie balet „Nimfa Dunaju" przedstawiono 50 razy; teraz aż do d. 10-go b. m. będzie „Deutsches Volkstheater" grać pośmiertną sztukę Anzengrubera i nowy dramat Ryszarda Vossa, potem kilka dni słynna pantomima „Syn marnotrawny", potem opery i wieczory polskie, potem włosi, potem znowu teatr niemiecki, w końcu węgrzy.

Do programu polskich wieczorów mieszanych przygotowuje się także scena z opery Müncheimera „Mazepa": bal, menuet, krakowiak i wielka partja tenorowa w kostjumie. Program dokładny nie będzie mógł być ogłoszony prędzej, jak d. 6-go września, aż się wszyscy biorący udział tu zjadą. Część dekoracyj i rekwizytów już nadeszła.

A.

✻

Rzym 28-go sierpnia.

Król z orszakiem obu swoich domów: cywilnego i wojskowego wyjechał dziś z Monzy do Livorno, dokąd wyruszyli wczoraj także z Rzymu: p. Giolitti, prezes ministrów, p. Saint-Bon, minister marynarki, i książę Caetani, syndyk wiecznego miasta. P. Brin, minister spraw zagranicznych, dla ważnych interesów musiał wstrzymać swój wyjazd. Z Livorno król pojedzie do Umbrji, do Foligno, na wielkie ćwiczenia wojskowe, a ztamtąd dopiero do Genui. Otrzymano wiadomość, że hr. Lanza, nowy ambasador włoski przy dworze niemieckim, przybył wczoraj do Berlina i był tam na własne żądanie całkiem prywatnie przyjęty przez skład ambasady włoskiej. Otrzyma niebawem posluchanie u cesarza.

Wczoraj Papież przyjmował p. de Silva Ferrao di Carvalho Martens, ambasadora portugalskiego, który długo z nim mówił o sprawach kościelnych portugalskich, a potem odwiedził kardynała Marjana Rampollę, sekretarza stanu.

Ojciec św. wciąż najlepszego używa zdrowia. Przyjmując przed dwoma dniami około 20-tu osób, tak krajowców, jako i cudzoziemców, nie opierał się wcale na dłutowanej lasce, której zawsze używa, postępował raźno i rączo, i mówił gościom, iż gorące Bogu składa dzięki, że oszczędził dotychczas Włochom klęski cholery, grasującej w innych krajach, i że ciągle się modli, aby Rzym i Włochy wolnemi od niej i nadal pozostały. Gołśny, a ulubiony jego pokojowiec, Pius Centra, opowiada, że Ojciec św. więcej teraz jada, niż przed kilkoma tygodniami, i że nawet przy końcu obiadu nie poprzestaje na jednej gruszce, jak przedtem, lecz dwie zwykł spożywać. Pomimo upałów, które od dni kilku ustawać zaczęły, nie przestaje pracować z młodzieńczą czynnością i gorliwością, i sam układa rozliczne encykliki, których tyle w r. b. ogłosił.

Ma wrócić w tych dniach z Anglji monsignor Stonor, który zastępuje teraz w Watykanie nieboszczyka księdza Talbota i chorego księdza Hovarda. Mówią że Papież nada mu także wkrótce purpurę kardynalską, i że ksiądz Stonor, do arystokracji angielskiej należący, stanie się głównem ogniwem między Papieżem a dworem królowej Wiktorji, już potajemnie, jak utrzymują, na katolicyzm nawróconej.

Bardzo ciekawe ukazały się tu pamiętniki: „O życiu prywatnem Piusa IX-go", których autorem jest Minoccheri, dawny przez długie lata sługa zmarłego Papieża.

Ruchliwy kardynał Lavigerie, lubiony bardzo przez Papieża, lecz niecierpiany przez duchowieństwo rzymskie za swój republikanizm, telegrafował do Watykanu, że znowu wyzdrowiał zupełnie. Wiadomość blizkiej jego śmierci powtarza się regularnie kilka razy co rok, ale nie sprawdza się nigdy.

D.

✻

Paryż 30-go sierpnia.

Wczoraj rozpoczął się w tutejszym sądzie przysięgłych głośny od kilku miesięcy proces antisemitów: markiza de Morès, świadków jego Jul. Guérin i hr. de Lamaze, oraz świadków zabitego przez Morèsa w pojedynku kapitana Mayera, kapitanów: Delormo'a i Ponjade'a. Akt oskarżenia zarzuca Morès'owi: 1) że wymagając od Mayera wyjawienia nazwiska osoby ogłaszającej, wbrew zapadłemu postanowieniu, protokuł z poprzedniego pojedynku, uczynił spotkanie między nimi nieuniknionem; 2) że spotkanie nastąpiło wtedy, gdy Mayer cierpniał nieco na prawą rękę; 3) że szpady Morès'a były cięższe, niż zwykłe, t. zw. *colichemardes* i wreszcie 4) że cios jego był tak silny, iż szpada przebiła płuca i zagłębiła się na 4 centimetry w kolumnie kręgowej. Sprawa rozpoczęła się po 12-ej w południe, wobec szczelnie zapełnionej sali, pomimo, że wejście dla publiczności było ogromnie utrudnione, gdyż obawiano się zbyt głośnych owacyj lub szykan, a straż była też wzmocniona.

Najpierw zeznał główny podsądny, zimny, dystyngowany markiz de Morèz. Dość szczegółowo opowiedział swe burzliwe dzieje przeszłości: służbę w wojsku, podróż do Ameryki, Indyj, Tonkinu, rozmaite próby przedsiębiorstw, kampanję przedwyborczą w Tuluzie przeciw eks-ministrowi Constans'owi, sprawy przed sądem za podburzanie tłumów, stosunek do Drummonta i *Libre Parole*, wreszcie ostatnie pojedynki, w których najpierw był sekundantem, a potem jedną ze stron. Zakończył swe zeznania tem, że niema nienawiści do nikogo, a walczy tylko przeciwko obecnym instytucjom. „Jeżeli obecny stan rzeczy nie zmieni się, będziecie mieli nie wojnę domową, lecz wojnę socjalną."

Co zaś do świadków pojedynku, to ci zeznawali, że niemożebnem było porozumienie, że ból ręki Mayera był nieznacznym, jak to ocenili lekarze, że broń bynajmniej nie wydała się im cięższą, niż zwykle.

Nastąpiło potem bardzo charakterystyczne zeznanie Ernesta Crémieu-Foa, bankiera, brata kapitana Crémieu Foa, który pojedynkował się z Drummontem i z hr. de Lamase z powodu artykułu o żydach w armji, podpisanego przez tego ostatniego. Wbrew wiarogodnym świadectwom innych osób ze strony zmarłego Mayera i wbrew aktowi oskarżenia, upierał się on, że nie istniało żadne zobowiązanie co do zachowywania w tajemnicy protokułu pojedynkowego, zmuszony był jednak przyznać, że on to pod drzwiami w czasie narady świadków podsłuchiwał, a następnie kopję protokułu zaniósł do ajencji gazet.

Publiczność podczas zeznań jego głośno szemrała i sykała, tak, iż prezes jakkolwiek sam wykazywał świadkowi całą niestosowność jego mieszania się do sprawy brata, podsłuchiwania, popełnionej niedyskrecji, a wreszcie nie poczuwania się do odpowiedzialności za tę ostatnią, dzięki czemu zginął niewinny Mayer—groził jednak opróżnieniem sali.

Na zeznaniach Crémieu-Foa zakończyły się wczorajsze rozprawy. Oskarżeni przy wyjściu z pałacu sprawiedliwości witani byli owacyjnie przez tłum. Dziś dalszy ciąg sprawy.

Dzięki środkom przedsiębranym, ilość zwierząt drapieżnych zmniejszyła się znacznie od lat 40-tu, jak to wykazują raporty prefektów departamentalnych, przesyłane do ministerjum rolnictwa. Od r. 1880-go zabito 7,020 wilków. Nagrody, wypłacane ze skarbu, wynoszą za ostatnie dziesięciolecie 520,210 fr. W latach 1883-im i 1884-ym ilość zabitych zwierząt dosięgała 2,351, w r. z. spadła do 404; z tej liczby 306 przypada na departamenty: Dordegne, Charente, Vienne, Creuse, Haute-Marne i Meuse, za to w 55-iu departamentach niema wcale zwierząt drapieżnych.

Z.

✻

Belgrad 25-go sierpnia.

Pogrzeb miljonera serbskiego, Jowy Krsmanowicza, odbył się tutaj z niebywałą pompą. Delegacje wszystkich instytucyj belgradzkich, prawie wszystkie towarzystwa śpiewackie, asystencja namiestników, b. prezesa ministrów, Pasicza, z ministrami: oświaty, wojny itd., wieńce niesione przez różne korporacje, których zmarły był członkiem; wszystko to złożyło się na niezwykle uroczysty pochód. Ogół gazet serbskich przepełniony jest obszernemi nekrologami Krsmanowicza. Nieboszczyk pochodził z Bośnji i tylko dzięki swej niezwykłej energji, przedsiębiorczości, i nawiasem powiedzmy, historycznego skąpstwa, stał się posiadaczem kolosalnej fortuny.

Sierpień mamy wyjątkowo gorący; upały dochodzą do 40° R. Dysenterja zabiera jeszcze wiele ofiar, co nie jest dziwnem wobec obfitości i niesłychanej taniości melonów i arbuzów. Najwspanialszy melon ananasowy kosztuje tu 5 para! (5 centimów).

W Zajeczarze robią się wielkie przygotowania do wyścigów, które król po powrocie ze swej przejażdżki po Szwajcarji uświetni swą obecnością.

W sprawie nieszczęsnego porucznika Todicza wciąż jeszcze pojawiają się artykuły i broszury, usiłujące przekonać, iż Todicz zabił się, spadając z konia, a nie zginął z rąk swych współtowarzyszów. Jak dotychczas, dwie damy, znajdujące się podówczas w Rakowieckiej karczmie, nie są uwięzione.

W połowie tego miesiąca odbędzie się we Wranji pierwsza wielka serbska wystawa przemysłowo-rzemieślnicza.

W Arandzieloweu, miejscu kąpielowem w Serbji, odbędzie się d. 29-go b. m. pierwszy zjazd lekarzów praktykujących w Serbji.

Reparacje w tutejszym teatrze są na ukończeniu; przedstawienia rozpoczną się 16-go b. m.

R. W.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 1-go września. *(Tel. Aj. p.)* — Wczoraj Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo przybyli do Bjerke. W sobotę naznaczony jest Najwyższy przegląd wojsk, znajdujących się w obozie ust'-iżorskim.

Humań 1-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Upały dochodzą do 42° Réaumura.

KONGRES KOLEJOWY.

Petersburg 1-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Wczoraj nastąpiło zamknięcie czwartej sesji międzynarodowego kongresu kolejowego. Na trybunie zajmowali miejsca: prezes kongresu jenerał-lejtnant Pietrow, główny sekretarz de Laveley, sekretarze: Weissenbruch, Wrangel, Romocki i Ryżow. Skład stałej komisji kongresów uzupełniono przez wybranie nowych członków: prezesa kolei orłowsko-witebskiej Herngrossa, dyrektora departamentu kolejowego Sumarokowa, dyrektora francuzkiej kolei wschodniej Barabanta, prezesa kolei Manchester-Sheffield lorda Stolbadge, naczelnika eksploatacyj włoskich kolei śródziemnomorskich Lampreniani i dyrektora kolei rządowych rumuńskich Duka. Jako miejsce zebrania następnej piątej sesji, obrano Londyn; wybór ten powitano oklaskami. Jenerał Pietrow gorąco dziękował członkom kongresu za trudy i gorliwość około opracowania rozlicznych kwestyj. Odpowiadał prezes komisji stałej Belpaire, dziękując komitetowi organizacyjnemu za urządzenie kongresu.

Petersburg 1-go września. *(Tel. pr. K. W.)*— Na zasadzie referatu *Maitre de requetes* francuzkiej rady stanu Colsonau o prawodawstwach, mających na celu ułatwianie stosunków budowy i eksploatacji kolei ekonomicznych, wczorajsze zebranie ogólne kongresu powzięło uchwałę w tym duchu, że prawodawstwo belgijskie daje najlepsze rezultaty pod względem podziału kapitałów i budowy wyżej wzmiankowanych kolei. Sposoby eksploatacji muszą oczywiście zależeć od istniejących w państwie przepisów, jednakże liberalne i szeroko pojęte prawodawstwo, przyjmujące w zasadzie znaczne obniżenie podatków państwowych, stanie się ważnym czynnikiem, zapewniającym rozwój i rozkwit kolei ekonomicznych.

Petersburg 1-go września. *(Tel. Aj. półn.)* — Po zamknięciu wczoraj międzynarodowego kongresu kolejowego, członkowie zagraniczni, z wyjątkiem austrjackich, udali się jeszcze do Moskwy.

WYŚCIGI PŁAWIEŃSKIE.

Radomsk 1-go września. *(Tel. pryw. K. W.)*— Dziś, w ostatnim dniu wyścigów pławieńskich, rozegrano tylko dwie nagrody. W pierwszym biegu o nagrodę Towarzystwa rs. 100 (*Beaten handicap*, bieg płaski na dystansie 2-ch wiorst) zwyciężyła „Kitty" hr. Potockiego. Drugim był z przeszkodami (*handicap*) o nagrodę Towarzystwa rs. 150, dystans wiorst 3, przeszkód 6. Do mety w biegu tym pierwsza dobiegła „Kochanka" J. Trzebińskiego.

CHOLERA.

Petersburg 1-go września. *(Tel. Aj. półn.)*— W d. 30-ym i 31-ym sierpnia zachorowało w Petersburgu osób 123, umarło 40, wyzdrowiało 87.

Berlin 1-go września. *(Tel. pr. K. War.)* — Dzisiaj stwierdzono tutaj czwarty wypadek cholery azjatyckiej. W licznych tutejszych kawiarniach, restauracjach, zakładach przemysłowych i magazynach, rozdzielają bezpłatnie wodę przegotowaną. Ochłodzenie się temperatury trwa dalej, z czego wnoszą o blizkiem zmniejszeniu się cholery.

Berlin 1-go września. *(Tel. pryw. K. W)* — W Spandawie wstrzymano dalsze wysyłanie wychodźców z Rosji. Będą oni napowrót transportowani do granicy.

Berlin 1-go września. *(Tel. Aj. półn.)*—Cholera wybuchła podobno także we Wrocławiu.

Hamburg 1-go września. *(Tel. pr. K. W.)* — Biuletyn urzędowy: Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 406, umarło 181. Od wybuchu epidemji zachorowało tu na nią osób 2,969, umarło 1,148. W Altonie onegdaj zachorowało osób 27, umarło 22. Teatry zamknięte.

Hamburg 1-go września. *(Tel. pr. K. W.)* — Utrzymują, że jedną z przyczyn srożenia się tutaj zarazy, jest odpływ ekskrementów do Elby, która dostarcza wody do picia.

Paryż 1-go września. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wczoraj zanotowano 21 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę; 10 osób umarło.

Londyn 1-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Sygnalizują tutaj pojawienie się cholery w Islingtonie, Liwerpoolu i Grensby. Jeden wypadek stwierdzony.

Nowy Jork 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Na przybyłym tu z Hamburga parowcu „Morawia" umarło na cholerę 22 osób, przeważnie dzieci. Zwłoki spuszczono w morze. Okręt poddano kwarantannie. (*Aj. póln.*)

WALKI W AFGANISTANIE

Londyn 1-go września. (*Tel. Ajen. póln.*) — Wojska emira afgańskiego odebrały napowrót chazarom Kamsan, utraciły wszakże około 460 ludzi. Na innych punktach odnieśli chazarowie pewne korzyści i postanowili walczyć do ostatniego tchnienia. Wojska emira cierpią na niedostatek żywności i zbiegają tłumnie.

Wiedeń 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Maszkowski przybył już tutaj. „Lutnia" odbywa ostatnie próby.

Berlin 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Jutro z powodu święta Sedanu giełda zamknięta.

Londyn 1-go września. (*Tel. Aj. póln.*) — Do Kolumbji angielskiej przybyły d. 18-go sierpnia załogi jednego amerykańskiego i trzech angielskich okrętów, które były zatrzymane w lipcu w cieśninie Behringa przez okręt russki „Zabijaka" podczas łowienia psów morskich. Okręty te odstawiono do Petropawłowska celem sprzedaży ich, załogi zaś wysadzono na ląd po podpisaniu deklaracji, że łowić fok na wodach russkich nie będą.

Londyn 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Nowy okręt kupiecki „Newfield" rozbił się na wodach australskich. Cały ładunek stracony, jedynastu ludzi utonęło.

Bern (w Szwajcarji) 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W biurze rady związkowej złożono już 71,246 podpisów, żądających wprowadzenia do konstytucji szwajcarskiej artykułu, który orzekałby, że zabijanie zwierząt bez znieczulenia ich poprzedniego bezwzględnie jest wzbronionem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go września. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był względnie dość dobry, aczkolwiek obawy epidemji oddziaływają nader ujemnie na bieg interesów. Na rynku rubli, które były silnie zaofiarowane, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen. a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg również o 60 f., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie 170.40, podczas gdy długoterminowe poprawiły się (169.60) Listy zastawne ziemskie odzyskały 20 kop., listy likwidacyjne pozostały bez zmiany (63.20). Pożyczki wschodnie III-ej emisji brano po 66.80. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się prawie o 1%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek lepszą i podrożało w obu terminach o 75 fenigów.

Berlin 1-go września. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205 85	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.50	Akcje kredytowe	168.—
Wek. na Petersb. krót.	205.30	Wek. na Londyn kr.	20.39⁵
Wek. na Petersb. dług.	204 80	„ „ dł.	20.33⁵
Bil ban. russk. na dost.	206.—	Żyto w tow.gotow.	142.50
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	142.50
Listy zast. serji 1-ej	65.90		

Kursy z dnia 31-go sierpnia: 206.25 206.10, 205.90, 205 20. 206.50, —.—, 65 6.70 167.10, 141.75, 141.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym września. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, dowóz wynosił 12 wagonów, z których 1 wagon był żyta, 7 owsa i 4 wagony kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta słaba, za wyborowe płacono 80—81 kop., za średnie po 76 do 79 kop., ordynaryjnem obrotów wcale nie dokonywano. Owies spokojnie, za wyborowy osiągano 84 do 87 kop., za średni 78—82 kop., za ordynaryjny 73 do 76 kop. Gryka spokojnie, wyborowa do 105 kop. Jęczmień bez zmiany, stosownie do gatunku płacono 72—85 kop. Tendencja dla kaszy jaglanej spokojna, nadeszło 4 wagony, z których dwa sprzedano po 118 kop. za gatunek średni, za wyborową żądają do 130 kop.

Węgle kamienne miały w ubiegłym tygodniu usposobienie i ceny bez zmiany, przy bardzo znacznem zapotrzebowaniu. W ostatnim tygodniu zawarty został kontrakt na dostawę węgla kamiennego dla kolei warszawsko-wiedeńskiej w ciągu 1893 r. Kolej zakupiła miljon centnarów metrycznych (po 244 f.) węgla kamiennego pierwszorzędnych kopalń po 41½ kop. za centnar franko kopalnie.

Gdańsk 31-go sierpnia. — Pszenicę krajową musiano oddawać, przy silnem zaofiarowaniu, o m. taniej. towar tranzytowy był również zaniedbany i osiągał ceny o 1 m. niższe niż wczoraj, a gatunki poślednie spadły nawet o 2 m. Płacono za polską tranzyto śniecistą 128 f. 117 m., dobrze pstrą 128/9 f. 126 m., jasno-pstrą lekko obciąniętą 131/2 f. 129 mar., jasno-pstrą 130 i 131 f. 133 m., 130 f. 134 m., 132 f. 135 m., wysoko-pstrą 130 f. 132 m., 135 f. 133 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 128 m. w zaofiarowaniu, 121 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 128 m. w zaofiarowaniu, 127 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 132½ mar. w zaofiarowaniu, 131½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 128 mar. Żyto słabo, przy cenach niższych o 2 mar. od wczorajszych cen końcowych. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik dolno-dolskie 105 m. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 105 mar. płacono, pozostała po 105 m. w zaofiarowaniu, 103 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 109 m. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna krajowego 125 m. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Rzepak krajowy 208 mar., 210 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¾ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¾ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu słabiej. Kurs w Gdańsku 206.95 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 1-go września 1892 r.
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 31-go g. 9 w.	747 8	36	Cisza	25.8	=	20.6
D. 1-go g. 7 r.	748.4	72	Z	19.8	=	15.8
„ g. 1 pp.	750.2	47	Z	23.2	=	28 5

W ciągu d. 31-go b. m.) Temperatura najniższa C. 17.3 = R. 13.8; najwyższa C. 31.7 = R. 25.3; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Августа (1 Сентября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).